

# WRZESIEŃ POD ROZBAMĄ

## Operacja „Wesserkante”

Stanisław Jadczyk

**1** WRZESNIA 1939 r., wczesnym rankiem, mieszkańcy wielu miast i wsi ówczesnego woj. lubelskiego obudzili szręży siarłowe i wybuchy bomb. W połononj dalono od zachodniej granicy kraju Lubelszczyźnie nie wiarcono leżarko, że to wojna. Dopiero później, „gdy z radiowych akryzjek wyszczępnia swą trupią twarz”, ludność zrozumiała, że nadstąpił czas walki, obrony napaódniego złoconca kraju. Nadal jednak nikt nie przypuśczał, że połonona centralnia woj. lubelskie, któremu polski plan operacyjny na wypadek wojny z Niemcami — plan „Z” — wyznaczał ledynie rolę biernego zaplecza gospodarczego i wyszkoleniowego” tak szybko stanie się terenem działań wojennych. Działan zbocznych zniszczenia z powietrza, z samolotów z czarnymi kryzami. Tym bardziej tragicznych, że dotykających głównie a raczej przede wszystkim bezbrodną ludność cywilną.

Działania Luftwaffe skierowana przeciw ludności cywilnej, a stanowiły one spory procent wszystkich akcji lotnictwa niemieckiego we wrześniu 1939 r. są wciąż mało znaną kartą tych tragicznych dni.

W licznych opracowaniach dotyczących Wmeńnia podaje się, że woj. lubelskie na liście strat poniesionych wskutek działań wojennych zajmuje 3 miejsce po woj. łódzkim, warszawskim, kieleckim i krakowskim. O ile jednak w województwach tych straty wywoływały głównie działania na lądzie, pstrzał niemieckiej artylerii i czołgów, bitwy i potyczki, o tyle w woj. lubelskim gros strat spowodowały bombardowania lotnicze. Podawana liczb, iż bombardowania dotknęły we wrześniu 1939 r. dotkliwie 21 miast i wsi Lubelszczyzny jest — moim zdaniem — niepełna. Odznaku bombardowania o wiele więcej miejscowości, a straty ludności cywilnej poniesione wskutek nalotów Luftwaffe były — w czasie jednorazowego bombardowania — największe w kraju — poza Warszawą, która w ostatnich dniach września pódawano dywanowym bombardowaniem.

Cykl publikacji poświęconych sytuacji ludności cywilnej na terenie woj. lubelskiego pódawanej terrorystycznym atakom Luftwaffe z konieczności nie ukazuje tego problemu w całości. Chciałbym w 40-tą rocznicę Września przypomnieć jednak kószmar tamtych dni, sbródnie dokoonane przez aliotów z „cyraskie” Luftwaffe”, przedstawić fakty doąd nieznanne. Przypomnieć dni, kiedy niebo nad Polską było puste — bo nie było na nim naszych samolotów i było jednocześnie pełne, pełne niosących śmierć i potóg samolotów z czarnymi kryzami.

### PRZYGOTOWANIA

Gotowano się do wojny od dawna. Jednym z kierunków przygotowań do przyszłej wojny była Obrona Przeciwlotnicza (w skrócie OPL) obejmująca garnizony wojskowe i ludność cywilną. OPL czynna stanowiły: artyleria przeciwlotnicza, przeciwlotnicze karabiny maszynowe, reflektory i balony zaporowe. Interesująca nas OPL bierna dotyczyła ludności cywilnej, była organizacją społeczną mającą przeciwdziałać ewentualnym skutkom wyrządzonej ludności cywilnej przez lotnictwo nieprzyjaciela, finansowana przez poszczególne obywateli, właścicieli domów, instytucje samorządowe i państwowe.

Struktura OPL bierna na szczeblu najniższym opierała się na samoobronie poszczególnych mieszkań domów i bloków domów. Samoobrona domu exy bloku kierował komendant domu (blok) odpowiadający za zorganizowanie obserwacji, alarmowania, obrony przeciwpożarowej, ratownictwa sanitarnego itp. Na wyższym szczeblu wyznaczani zostali komendanci OPL poszczególnych miejscowości odpowiedzialni za samoobronę w zakresie OPL i Obrony Przeciwpożarowej. Podległy mu wyszczęólnione organa służb OPL — straż pożarna, drużyny odcłóskujące, ratownictwo-sanitarne, łączności, przeciwgazowa, dosorbowania i alarmowania itp.

Na terenie woj. lubelskiego szkolenie z zakresu obrony przeciwlotniczej nastąpiło się w drugiej połowie 1938 r. i początkach 1939 r. osiągając apogium w miesiącach letnich 1939 r. W styczniu 1939 r. dwukrotnie (22 i 26 stycznia) przeprowadzono w Lublinie pierwsze próbnie alarmy lotnicze połączone z zamknięciem miasta. Wrażenie mieszkańców — o czym donosiły gazety lubelskie — było ogromne. W lutym odbyły się w Lublinie 3-dniowe ćwiczenia specjalistycznych drużyn OPL. W kwietniu 1939 r. opublikowano zarządzenie wojewody lubelskiego Jerzego de Tramecourt'a następującej treści:

„Wszyscy mieszkańcy obowiązani są uczestniczyć na zajęciach organizowanych przez komendanta OPL, stosować się do wskazówek udzielanych w sprawie osobistego przygotowania się do samoobrony... Natychmiast przygotować się do zabezpieczenia strychów przed pożarami, zapewnić środki do tłumienia ognia”.

Zarządzenie to sankcjonowało przedsięwzięcia rozwinięte przez komendantów OPL poszczególnych miast i osiedli w marcu 1939 r. Ówczesna sytuacja, wkroczenie hitlerowców do Czech i utworzenie prófiliterowskiego państwa słowackiego, wznowilo zagrożenie Polski. Wojna zapukała wówczas na serio do polskich drzwi. 23 marca 1939 r. ogłoszono w kilku okręgach wojskowych pogotowie wojenne, m. in. w OK IX (Polskie) i Podlaskie mobilizując 9 Podlaską Dywizję Piechoty. Wiele dni wówczas leżarko służby OPL nalażyły się także w stanie pogotowia. Młodzież harcercska i Szlęcarz na przykład, te która ukończyła wstępne szkolenie lotnicze, zaangażowano do obsługi przeciwlotniczych posterunków obserwacyjno-meldunkowych wokół tego miasta. Ostre pogotowie trwało 3 tygodnie, po jego odwołaniu przystąpiono z inicjatywą wojska koordynującego pracom OPL, do zapoznawania ogółu ludności cywilnej z podstawowymi zasadami obrony przed atakami lotnictwa.

Trzeba też a może przede wszystkim oddać sprawiedliwość organizacjom społecznym, zwłaszcza tym o charakterze paramilitarnym. Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej prowadziła masowe szkolenie członków drużyn OPL, uzupełniała sprzęt i ich wyposażenie; PCK prowadził kursy sanitarnego ratownictwa i przeciwgazowego dla kół młodzieżowych PCK, kursy drużyn ratowniczych. Szkolenie prowadziła Organizacja Przystrojenia Wojskowego Kobiety skupiająca starsze dziewczęta ze szkół średnich i studenki, mając na celu uruchomienie równoległe z mobilizacją Ochotniczej Służby Zdrowia PCK, z drużynami ratowniczymi, punktami sanitarnymi i kolumnami dezynfekcyjnymi. Kadry do tych służb dostali LOPP; PCK prowadził w ramach OPL masowe kursy ratownictwa sanitarnego, kurs kierowników przystrojenia sanitarnego.

W miastach i wsiach Lubelszczyzny odbywały się publiczne odczyty, wydawano rozliczne broszury popularizujące OPL, prowadzono szeroka kampanię gromadzenia materiałów opatrunkowych, odpowiedniego zaopatrzenia aptek domowych.

Intensywne przygotowania harcercskie drużyny pożarne, składające się ze starszych wiekiem harcerczy i przeznaczone do działań w ramach OPL. Drużyny te przygotowywała do akcji Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej. Wszystkich harcerczy i zuchów objęto szkoleniem w udzielaniu pierwszej pomocy medycznej i obrony przeciwgazowej. Drużyny teściłe ZHP przygotowywano ratownictwa sanitarnego, drużyny miejskie — do obsługi punktów obserwacyjno-meldunkowych OPL.

Różnego rodzaju kursy i szkolenia z zakresu biernej OPL prowadziły dla ludności cywilnej także wojsko i władze administracyjne.

Komendant OPL w obiskach szkolnych Miedzyrzecza Podl. Stanisław Rogowski wspomina, że tuż przed wojną uczestniczył w kilkutygodniowym obozie szkoleniowym z zakresu obrony plot. w Wólce Proteckiej w Deblinie. Komendantem tego obozu był plk Ornatawski.

W końcu sierpnia 1939 r. prawie wszystkie było gotowe. Uzupełniony został sprzęt drużyn specjalistycznych OPL, i wyposażenie członków OPL, przygotowano potrzebny do obrony biernej sprzęt w komendach bloków. Dokonano poszczególnego przeglądu strychów w budynkach mieszkalnych, usuwając z nich materiały łatwopalne, w podziemiach i piwnicach przygotowywano schrony przeciwlotnicze, budowano też specjalne schrony plot., wzmocniono straż pożarną. We wszystkich miastach województwa prowadzono ćwiczenia alarmy przeciwlotniczej.

Szczególny nacisk położony został na organizację i przygotowanie służby dozoru i alarmowania. Jej zadaniem była obserwacja określonego wyznika nieba i powiadomienie na czas właściwą komendę OPL o nadlatujących samolotach niemieckich. Cały obszar województwa pokryły zostały sieć posterunków obserwacyjno-meldunkowych. Mel-funkti z tych posterunków miały być przekazywane do biurowej dozoru i alarmowania znajdując się w Lublinie, za pomocą publicznej sieci telefonicznej. Personal trzech posterunków stanowił ochotnicy, główne harcercze, także młodzież szkolna, polojanci, strażacy.

# WRZESIEŃ POD BOMBAMI

(Dokończony ze str. 3)

W tych przygotowaniach do wojny wykształciła się postawa społeczeństwa Lubelszczyzny, były one dowodem jego patriotyzmu i woli obrony zagrożonej ojczyzny. Masowo uczestniczący w szkoleniach OPL mieszkańcy Lubelszczyzny wykazali dużą ofiarność także w zbieraniu funduszy na Fundusz Obrony Narodowej, w wykupywaniu subskrypcji rozpisanej w marcu 1939 r. pożyczki na wzmożenie polskich sił powietrznych. W końcu sierpnia masowo stanęli mieszkańcy Lubelszczyzny do budowy — na wezwanie władz — schronów i rowów przeciwlotniczych. W Lublinie Komitet Obrony Cywilnej, nakazał 25 sierpnia budowę schronów. 29 sierpnia 1939 r. „Głos Lubelski” donosił: „Rowy przeciwlotnicze wykopano. — Na wezwanie prezydenta miasta społeczeństwo przez 3 dni kopalo rowy przeciwlotnicze na Pl. Litewskim, przy ul. Lipowej, na Kalinowszczyźnie, Bronowicach, Czwarliku i koło KUL”. Przeprowadzono ponowne próbnie zacielenia Lublina. W Zamościu mieszkańcy miasta wykopali łącznie ok. 4 tys. mb. rowów.

Sprawnie zorganizowano także OPL w lubelskich gminach. Zadania do wykonywania administracja gminna i wyznaczony przez nią komendanci gminni OPL. Np. w Zwiężycu funkcję taką pełnił ksiądz Mazurkiewicz zatrudniony w Ordynacji Zamojskiej. Dwa dni przed wybuchem wojny zarządzone w gminie przygotowanie OPL. Poprzez szyfryków nakazano księżom zakiejenie szymbankami papieru i pomalowanie szymbank na kolor niebieski. Rekrutujący się głównie spośród pracowników ordynacji szlacheckie poszczególne stowby OPL otrzymały broń i opaski na ramię z napisem OPL.

## STOSUNEK SIŁ

Mieszkańcy województwa przygotowani byli do biernej obrony przeciwlotniczej bardzo dobrze, w samym op. Zamościu przeszkolono ok. pół tysiąca osób do pełnienia różnych funkcji w OPL (łącznie było wówczas 31 tys. mieszkańców). Ale naszek pogaz, na przykład Zamość nie otrzymał nigdy. Główną jednak przyczyną powstania strat ludności cywilnej w czasie działań wojennych była nie istnienie w zasadzie na terenie Lubelszczyzny OPL stronna. Tyko Dębica jako ważne centrum lotnicze otrzymała większą ilość dział przeciwlotniczych. Lublin miał bardzo słabą obronę plot. Była to prawda o tyle smutna, że miasto wyznaczone zostało już wreszcie na wojenną stolicę Polski. Wreszcie planowano zapewne, że w związku z tym Lublin będzie miał silną obronę plot. — na Wrotkowie, w pobliżu lasu, wybudowana szeregiem buderów betonowych dla artylerii plot, a na lotnisku w Świdniku miała czuwać eskadra samolotów myśliwskich. Ostatecznie jednak wiemy tylko o dwóch przeciwlotniczych karabinach maszynowych kalibru 1 wreszcie brzozy Państwowej Wytwórni Samolotów d. Plage-Lasków. Na lubelskim Podlasiu pozostałe plutony artylerii przeciwlotniczej 40 mm misły bronić w Białej Podl. — Podlaskiej Wytwórni Samolotów a w Małazewiczach — zapasowego lotniska wojskowego. Obronę ważnego węzła kolejowego Jachim były Siedem przeciwdzwano przy pomocy pododdziału przeciwlotniczych karabinów maszynowych.

I to było prawie wszystko. Miasta Lubelszczyzny były więc bezbronne. W tej sytuacji podstawową formą OPL stała się obrona bierna, choć później, w końcu pierwszej i w drugiej dekadzie września przeciwno zatrzymywali się będą w miastach województwa różne wycofujące się na wschód jednostki przeciwlotnicze i w tym czasie miasta owe będą miały silną obronę plot. Nie można też było liczyć na polskie lotnictwo. Wprawdzie na Lubelszczyźnie znajdowało się sporo lotnisk wojskowych tzw. zapasowych, ale rozlokowały się na nich jedynie samoloty Brygady Bombowej — jej VI dywizjon stacjonował na lotnisku pod Białą Podl. a 55 eskadra — pod Radzynie. Inne lubelskie lotniska częściowo wykorzystala Brygada Pościgowa, ale także nie w celu obrony ludności cywilnej woj. lubelskiej. Zresztą mieliśmy tych samolotów straszliwie mało. Mieliśmy przed wojną 6 pułków lotniczych — w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Lidzie i Lwowie — ogółem 43 eskadry, w tym 15 eskadr myśliwskich, po 12 rozpoznawczych i obserwacyjnych oraz 4 bombowe, łącznie 1800 samolotów, w tym 789 bojowych; 1 września 1939 r. w jednostkach bojowych znajdowały się tylko 368 samoloty.

Przeciw Polsce rzucił Hitlerowsy dwie najblizsze swoje floty powietrzne: I Flotę Powietrzną z wykorzystującą 17 lotnisk na Pomorzu Zachodnim i Dywizję Lotniczą i dysponującą 14 lotniskami Dowództwem Lotnictwa Prus Wschodnich i dywizję doświadczalną, 4 Flotę Powietrzną dysponującą 27 lotniskami na Śląsku i Morawach skladała się z 2 Dywizji Lotniczej i Dowództwa Lotnictwa Specjalnego Przeniesienia. W sumie w tych dwóch flotach zgromadzone 2000 maszyn tj. 60 proc. samolotów bojowych — jakimi dysponowała Luftwaffe. Nad Polskę mogło się równocześnie spotkać w powietrzu 1521 samolotów Luftwaffe i 347 polskich — stosunek sił wynosił więc 2:1 na korzyść Niemców!

Luftwaffe Hitler wyznaczył najważniejszą rolę w ataku przeciw Polsce. Samoloty z czarnymi krykami miały w ramach operacji „Weserkante” — takli kryptonim otrzymał działania przeciw Polsce — bezpośrednio zniszczyć polskie lotnictwo, następnie atakować większe ośrodki miejskie, węzły i szlaki komunikacyjne, by w ten sposób nie dopuścić do mobilizacji, koncentracji i planowego rozwinięcia polskich armii. Później zaś Luftwaffe udzielała bezpośredniego wsparcia jednostkom niemieckim między innymi działalność zaplecza polskiego, zniszczyć morale społeczeństwa.

W czasie działań we wrześniu 1939 r. odróżnić można wyraźnie poszczególne fazy w taktyce Luftwaffe. 1 i 2 września głównym celem ataku Luftwaffe były polskie bazy lotnicze. Niemcy przewidywali, że zdolają zaskoczyć polskie jednostki jeszcze na lotniskach i zniszczyć je pierwszym potężnym uderzeniem. W tej fazie wojny zaznaczyła się także świadoma działalność terrorystyczna Luftwaffe — już 1 września podejmowała ona większe i mniejsze wypady bombowe, nadsyłała nad miasto choćby jeden samolot by rzucił choćby jedną bombę i w ten sposób zaznaczyć obecność niemieckiego lotnictwa. Wskutek tego świadomego działania od pierwszych godzin wojny bomby padły na węzły i linie komunikacyjne, fabryki, punkty poboru koni ale też na pozabawione jakiegokolwiek obiektów wojskowych bezbronne miasta i wale, powodując ciężkie straty wśród ludności cywilnej.



Druga faza działań Luftwaffe nastąpiła od 3 września — samoloty niemieckie przystąpiły wówczas do systematycznego niszczenia sieci komunikacyjnej, zwłaszcza ramp, bocznic, mostów, dworców kolejowych, pociągów na trasie i stojących na dworcach. Poszczególne cele atakowano w ciągu jednego dnia wielokrotnie. I wreszcie 3 faza to systematyczne — od 8 września — niszczenie zaplecza frontu, działania wyraźnie skierowane przeciw ludności cywilnej. Na Lubelszczyźnie faza ta rozpoczęła się nocą wrześniową, w nocy 7 września. Poszczególne fazy działań Luftwaffe we wrześniu 1939 r. na Lubelszczyźnie przedstawimy w następujących odcinkach.

1939

STANISŁAW JABOŃSKI